

la Wiesława Klasa V<sup>B</sup>

sta powszecha № 5. w Starachowicach pow. Třeckí  
dn. 15. 11. 1946 r.

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna w czasie  
okupacji.

### Wypracowanie

W 1944 roku o godzinie 4 rano, obudził mnie niezwykły krzyk. Wstałam i bardzo się przestraszyłam. Pięciu żandarmów poszło po tatusia. Bezta zaś otoczyła nasz dom. Niemcy dali się tatusiowi ubrać i jeden żandarm uderzył tatusia w rękę. Kiedy Niemcy wyprowadzili tatusia na ulicę, rozszalałam się bardzo dwó macierzyń. Ja, mamusia i braciśzek poszliśmy za tatusiem. Niemcy zaprowadzili wszystkich z naszych ludzi do Starachowic i tam zapędzili ich na stację. Po kilku godzinach zaprowadzili wszystkich na stację, dali im wsiąść do towarowego pociągu i wyrzucili nie wiadomo <sup>dokąd!</sup> gdzie. My wróciliśmy do domu bardzo przygnębieni. I tak w smutku i smutku upłynęło kilka dni. W następnego dnia znów przyszli Niemcy po tatusia. Mamusia powiedziała, że tatus już zabrany. Oni nie uwierzyli i chcieli nas zabić. Ja z braciśkiem zaczęliśmy płakać, to chcieli zabić bagnietem. Ale później dali spokój i uwierzyli, że tatusi żyje. Po kilku miesiącach tatusi wrócił, ale chory, dotychczas jest chory.